

Jak uchronić dziecko przed złym wpływem?



– Wypuścisz dziecko między obcych, a ono zaraz nauczy się czegoś, czego nie chcesz, by umiało – westchnęła mama.

– Zarazi się tą najgorszą ze wszystkich chorób umysłu. Jak to się nazywa? Aha, negatywizm. Wynajdywanie czegoś złego we wszystkim.

– Ci sąsiedzi zza Wysokiego Lasu zawsze są niezadowoleni. W lecie im za gorąco i marzą o zimie, a w zimie im za zimno i marzą o lecie. Gdy brakuje jedzenia, to źle, ale jak jest go dużo, to też źle, bo mogą przytyć. Ciągłe narzekają, wszystkich krytykują. U każdego znajdą wady, tylko nie u siebie.

Tata się zasmucił.

– Czemu tak wiele zajęcy używa tylu negatywnych słów?

– Bo innych nie znają – wtrąciła mama.

– Oj, tak, tak. Masz rację. Trzeba napęłnić nasze dzieci pięknymi słowami, żeby zabrakło miejsca na brzydkie.

Mama patrzyła w dal i zamyślona powiedziała:

– Świat naszych dzieci będzie taki, jaki sobie opowiedzą. Będzie dobry, jeśli użyją dobrych słów, i zły, jeśli użyją złych. Słowa są jak jagody. Jedne smaczne i pożywne, a inne trujące. Od trujących boli brzuch i głowa, życie staje się gorzkie i krótkie. Tata podrapał się za uchem-słuchem. A potem coś sobie przypomniał:

– Świetnie, urządzimy naszym dzieciom zabawę w JA JESTEM.

– Nie znam jej, co to za zabawa? – dopytywała zaciekawiona mama.

– U mnie w domu graliśmy w nią z rodzicami. Bardzo to lubiłem.

– A na czym ona polega?

– Po pierwsze, podczas tej zabawy wolno używać tylko ładnych, wspierających słów. Żadnego dokuczania, wyśmiewania, krytykowania.

– Już mi się podoba! – Klasnęła w ręce mama.

– Cała rodzina zbiera się wokół stołu zastawionego smakołykami. Każdy zajączek po kolei mówi: JA JESTEM... i wymienia jakąś swoją dobrą cechę, a w nagrodę częstuje się plasterkiem marchewki lub pietruszki. Cała rodzina potakuje: „Tak, tak, to prawda”, a czasem przykładami potwierdza jego słowa. Kiedy minie kilka kolejek, zaczyna brakować pomysłów. Wtedy inni je podrzucają i też dostają nagrodę. Aż mi ślinka poleciała na to wspomnienie, poczułem się, jakbym znowu był dzieckiem.

– To pobawmy się tak z naszymi dziećmi! Musimy nazbierać smakołyków.

– Świetnie, chodźmy pod dom strasznego człowieka. Tam wykopimy słodkie cebulki, korzonki i warzywa, które rozsiały się za płotem.

– Zaskoczmy dzieciaki, zrobimy im niespodziankę. A do tego dobrze je nakarmimy, by zimą miały siły i nie marzły!

Mimo że bali się ludzi, pobiegli pod ich dom, by wygrzebać smaczne kąski ukryte przed mrozem pod białą zimową kołderką.

